



CYWILIZACJE

Christopher Duggan

HISTORIA WŁOCH



WYDAWNICTWO
ASTRUM

**Nakładem Wydawnictwa ASTRUM
ukazały się także książki:**

- Jarosław Barański, *Śmierć i zmysły. Doznania, wyobrażenia, przemijanie*
- Marianna Bocian, *Słownik terminów literackich*
- Anna Chojnowska, *Sentencje greckie*
- Marek Dubiński, *Sentencje Bliskiego i Dalekiego Wschodu*
- Marek Dubiński, *Sentencje japońskie*
- Marek Dubiński, *Sentencje łacińskie*
- Marek Dubiński, *Sentencje orientalne*
- pod red. Raya Fullera, *Pionierzy psychologii*
- pod. red. Jürgena Heidekinga, *Prezydenci Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*
- Barbara Jakimowicz-Klein, *Anioły*
- Barbara Jakimowicz-Klein, *Egzorcyzmy*
- Barbara Jakimowicz-Klein, *Kim kobieta jest kochanie*
- Monika Kierepko, *Historia filozofii w pigułce*
- David Mauk, John Oakland, *Cywilizacja amerykańska*
- Lynda Neiland, *50 opowieści na szczególne okazje*
- Colin Murray Parkes, Pittu Laungani, Bill Young, *Przemijanie w kulturach. Obyczaje żałobne, pocieszenie i wsparcie*
- Aldona Różanek, *Być człowiekiem*
- Deborah F. Sawyer, *Kobiety i religie w początkach naszej ery*
- Dorota Strukowska, *O bogactwie. Aforyzmy, wiersze i przysłowia*
- Dorota Strukowska, *O przyjaźni*
- Marek Śnieciński, *Od Ewy do Marii Magdaleny. Szkice o kobietach w Biblii*
- Lech Tkaczyk, *Anioły Codziennej Troski*
- Lech Tkaczyk, *Ciemna strona miłości*
- Lech Tkaczyk, *Moja miłość niczyja*
- Michał Zieliński, *Człowiek i religie*
- Alicja Wach-Brzezińska, *Mity Greków i Rzymian*
- Alicja Wach-Brzezińska, *Mity starożytnych Egipcjan*
- Ewa Zysek, *Mądrości starożytnych*
- Renata Żabicka, *Słownik wydarzeń historycznych*



CYWILIZACJE

HISTORIA WŁOCH

Christopher Duggan

WYDAWNICTWO
 **ASTRUM**

Wrocław

© Copyright Cambridge University Press 1999
© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo ASTRUM Sp. z o.o., Wrocław 2009

Wszelkie prawa zastrzeżone

Tytuł oryginału
A Concise History of ITALY – Christopher Duggan

Tłumaczenie
Joanna Urban

Redakcja
Zespół Wydawnictwa

Korekta i aneks
Małgorzata Jaszczuk-Surma

Redakcja techniczna
Elżbieta Bursztynowicz

Projekt okładki
JOANNA TCHÓRZEWSKA

Wydanie I

*Żadna część tej pracy nie może być powielana i rozpowszechniana w jakiejkolwiek formie
i w jakikolwiek sposób, włącznie z fotokopiowaniem, nagrywaniem na taśmy lub przy użyciu innych
systemów, bez pisemnej zgody wydawcy*

Zamówienia na książki można składać na **kartach pocztowych**
lub przez **Internetową Księgarnię Wysyłkową** Wydawnictwa ASTRUM Sp. z o.o.
<http://www.astrum.wroc.pl>

Nasz adres
Wydawnictwo ASTRUM Sp. z o.o.
50-950 Wrocław 2, skr. poczt. 292
e-mail: astrum@astrum.wroc.pl
tel. 071 328-19-92, fax 071 372-18-34
Napisz do nas lub zadzwoń!

ISBN 978-83-7277-295-4

SPIS TREŚCI

Przedmowa	7
Wprowadzenie	9
Rozdział 1. Czynniki geograficzne decydujące o rozbiciu	17
Słabe punkty „długiego półwyspu”	17
Gleba i klimat	21
Rozdział 2. Rozbicie i konflikty: od czasów rzymskich do epoki Renesansu, lata 400-1494	35
Mroki Średniowiecza, lata 400-1000	35
Czasy komun miejskich, lata 1000-1300	38
Włochy epoki Renesansu, lata 1300-1494	44
Rozdział 3. Okres stagnacji i reform, lata 1494-1789	55
Era najazdów na Włochy	55
Rozwój społeczny i gospodarczy w XVI i XVII w.	58
XVIII wiek: reformy epoki Oświecenia	66
Rozdział 4. Wyłonienie się kwestii narodowej, lata 1789-1849	75
Rewolucja Francuska i jej wpływ	75
Czasy od Restauracji do rewolucji, lata 1815-1849	83
Rozdział 5. Włochy zjednoczone	97
Cavour i triumf obozu umiarkowanego	99
Rok 1860	105
Nowe państwo	109
Rozdział 6. Państwo liberalne i kwestia społeczna, 1870-1900	115
Zajęcie Rzymu	115
Włochy w latach 70. XIX w.	117
Poszukiwanie nowej tożsamości politycznej, lata 1876-1900	127
Rozdział 7. Giolitti, I wojna światowa i rozwój faszyzmu	137
Wzrost gospodarczy i bunt idealistów	137

Eksperyment polityczny Giolittiego	143
Włochy i pierwsza wojna światowa	149
Upadek rządów liberalnych.	153
Rozdział 8. Faszyzm	161
Przywrócenie porządku, 1922-1925	161
Partia i państwo	165
Gospodarka faszystowska	168
Wykuwanie faszystowskiego narodu.	174
II wojna światowa i koniec faszyzmu.	180
Rozdział 9. Republika.	189
Ruch oporu, 1943-1945	189
Odbudowa państwa, 1945-1948	191
Włochy w latach 50.	200
Od „cudu gospodarczego” do protestów społecznych: Włochy lat 60.	204
Okres buntów lat 1968-1973	211
Recesja, terroryzm i „historyczny kompromis”, lata 1973-1982	214
Postscriptum: w kierunku nowej tożsamości?	223
Aneks. Republika Włoska na przełomie XX i XXI wieku	231
Aneks. Krótka historia relacji polsko-włoskich	251
Spis tabel	257
Spis map.	258
Wybrana bibliografia anglojęzyczna	259
Aneks. Bibliografia.	267

PRZEDMOWA

Historia Włoch – w takim skrócie – nie może rościć sobie prawa do oryginalności, nie jest również pełna. Moją intencją było dokonanie zwięzłego i – jak ufam – jasnego opisu niektórych najważniejszych wydarzeń, jakie miały miejsce na obszarze półwyspu, poczynając od czasów rzymskich. Tworząc niniejsze opracowanie, a przede wszystkim pisząc pierwsze rozdziały oraz historię najnowszą, w znacznym stopniu korzystałem z dzieł innych autorów. Mam nadzieję, że moi mistrzowie pozostaną w tym względzie wyrozumiali i przyjmą moje gorące podziękowania.

Przedmiotem największego zainteresowania tej książki są zagadnienia polityczne (w efekcie końcowym w większym stopniu niż wynikało to z pierwotnych zamierzeń), czego nie udało się uniknąć być może z uwagi na jej niewielką objętość. W owe polityczne rozważania starałem się jednak również wpleść analizę kwestii gospodarczych, społecznych i kulturowych. Ponadto wstęp zawiera krótką charakterystykę położenia Włoch w Europie, warunków glebowych, klimatycznych, surowców mineralnych i czynników geograficznych, które miały wpływ na losy kraju.

Głównym problemem, z jakim często borykają się autorzy tego rodzaju opracowań, jest odnalezienie sieci powiązań spajających poszczególne wydarzenia historyczne. W przypadku Włoch zadanie to okazało się szczególnie trudne: kraj powstał dopiero w 1861 r. i ściśle rzecz biorąc, jego historia zaczyna się właśnie od tej daty. W okresie wcześniejszym teren półwyspu podzielony był między znaczną liczbę niewielkich państw, z których każde miało odrębną historię i tradycje. Dlatego też zazwyczaj autorzy nie używają terminu „Włochy” w znaczeniu politycznym, ale traktują tę nazwę w kategoriach ściśle geograficznych, jako wydzielone terytorium, którego historii nadać można spójny charakter skupiając się na szerokich zagadnieniach społeczno-gospodarczych oraz politycznych. Nie jest to jednak w pełni satysfakcjonujące, ponieważ jednostka terytorialna musi charakteryzować się powiązaniami narodowościowo-politycznymi, zaś w niniejszym opracowaniu przez długi okres nie można dopatrzeć się oczywistych lub naturalnych powiązań wymienionych elementów.

Motywy, który w książce służy jako wątek spajający, jest problem budowania jedności narodowej. Wyłonienie się państwa włoskiego w latach 1859-1860 traktować

można zarówno jako dzieło przypadku, jak i wynik świadomego planowania. Jedynie garstka ludzi przed 1860 r. rzeczywiście wierzyła, że Włochy są narodem i powinny tworzyć jednorodne państwo. Ale nawet oni musieli przyznać, że owa wiara nie znajduje solidnego oparcia, ani w historii, ani w języku. W wyniku tego po zjednoczeniu kolejne rządy Włoch zmuszone były zmierzyć się z problemem zbudowania poczucia wspólnej tożsamości narodowej oraz przywiązania ludności półwyspu do nowego porządku instytucjonalnego. Musiały dokonać wyboru między rozwiązaniem „materialistycznym” a „idealistycznym”, jednak mimo wszystko żaden z nich nie stworzył należytej formuły.

Pierwsze dwa rozdziały niniejszej książki mają głównie na celu ogólne przedstawienie różnorodnych przeszkód, naturalnych i historycznych, które sprawiły, że zadanie zbudowania wspólnoty narodowej w Włoszech po 1860 r. okazało się tak trudne. Stanowią one jedynie wstęp do zasadniczej części książki, która dotyczy ostatnich 200 lat drugiego tysiąclecia. Dlatego też okresy Średniowiecza i Renesansu potraktowane zostały bardzo pobieżnie. Książka rozpoczyna się w momencie upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego, ponieważ wtedy rozpoczął się proces politycznej fragmentacji obszaru półwyspu. Ostatni rozdział wiedzie czytelnika aż do czasów współczesnych. Podkreślić jednak należy, że obecnie Włochy przechodzą głęboki kryzys moralny i polityczny, co sprawia, że wyciąganie wszelkich wniosków lub ferowanie wyroków jest wysoce ryzykowne. Przyznaję, że być może przejawiałem zbyt wielki pesymizm.

Kilka osób było uprzejmych zapoznać się ze szkicem niniejszej książki. Szczególną wdzięczność chciałbym wyrazić prof. Adrianowi Lytteltonowi za zapoznanie się z całym tekstem i dokonanie wielu wnikliwych uwag. Poszczególne rozdziały przeczytali również Denis Mack Smith, prof. Donald Matthew oraz prof. John A. Davis, którzy poczynili wiele bardzo cennych sugestii. Radą służyli mi także dr Shirley Vinnall, prof. Percy Allum, dr Jonatan Morris i dr Patricia Morison. Profesor Giulio Lepschy zasygnalizował kilka poprawek do pierwszej części książki, a także pomógł przy pracach nad mapą włoskich dialektów i zestawieniem różnic występujących między nimi. Chciałbym wyrazić podziękowania wszystkim wymienionym osobom. Jednocześnie zaznaczam, że biorę na siebie pełną odpowiedzialność za wszelkie możliwe błędy, które nie zostały skorygowane.

WPROWADZENIE

Późną wiosną 1860 r. Giuseppe Garibaldi, barwna postać, żołnierz i bojownik, który znaczną część życia spędził poza granicami kraju walcząc jako przywódca partyzancki, wyruszył z portu w okolicach Genui na Sycylię. Załogę dwóch statków pod jego dowództwem stanowiła różnorodna grupa studentów i poszukiwaczy przygód, wielu z nich ledwie osiągnęło wiek młodzieńczy. Idea, jaka im przyświecała, to zjednoczenie Włoch. Szanse na osiągnięcie sukcesu wydawały się znikome: grupa była źle uzbrojona i niewielu uczestników mogło pochwalić się doświadczeniem w sztuce wojennej czy dowodzeniu. Ponadto nie stanowili oni obiecującej reprezentacji nowego narodu. Wśród około tysiąca ochotników znajdowali się też obcokrajowcy – Węgrzy i Polacy, zaś kontyngent włoski stanowili w nieproporcjonalnie dużym stopniu mieszkańcy niewielkiego miasteczka Bergamo, położonego na północy. Mimo wszystko w ciągu następnych kilku miesięcy udało im się odbić Burbonom Sycylię oraz południe kraju, zaś w marcu 1861 r. Wiktor Emanuel II, król Piemontu-Sardynii, został pierwszym królem zjednoczonych Włoch.

Sukces odniesiony przez Garibaldiego i jego „Tysiąc” był zarówno nadzwyczajny, jak i niespodziewany. Gdy minęła euforia, wielu trzeźwo myślących obserwatorów zaczęło zastanawiać się, czy istnieją szanse na przetrwanie państwa włoskiego. Francja i Austria, w owych czasach dwie najbardziej liczące się potęgi na kontynencie europejskim, zagroziły, że zaatakują nowe królestwo, zniszczą je i przywrócą Państwo Kościelne, które w ramach unifikacji zostało włączone przez Wiktora Emanuela do państwa włoskiego. Jednakże dużo większe długotrwałe wewnętrzne zagrożenie dla istnienia nowo powstałego państwa stanowił brak jakiegokolwiek realnego poczucia zaangażowania w sprawy królestwa czy lojalności wobec niego ze strony wszystkich mieszkańców, z wyjątkiem niewielkiej garstki. Nowi władcy kraju usprawiedliwiali własne żądania ustanowienia wysokich podatków i służby wojskowej oraz towarzyszące im często przykre środki represyjne i nieprzyjazne instytucje odwołując się do świętości i nietykalności „narodu” włoskiego, jednakże dla przeważającej części mieszkańców zarówno „naród włoski”, jak i same „Włochy” nie miały żadnego znaczenia.

Brak lojalności wobec nowego państwa nie dawał spokoju włoskim intelektualistom jeszcze przez wiele lat po 1860 r. Początkowo pewne nadzieje pokładano w tym, że wprowadzenie liberalnych instytucji oraz wolnego handlu uwolni powstrzymywane dotąd talenty i energię ludzi, którzy dali światu cywilizację starożytnego Rzymu oraz Renesans. Sądzono, że nowy okres prosperity będzie stanowił wsparcie dla liberalizmu oraz jego propagatorów. Wkrótce jednak nadzieje te okazały się złudne. Pod koniec lat 70. XIX stulecia niepokoje społeczno-ekonomiczne zaczęły rozsadzać ustalony porządek. Narastało powszechne poczucie rozczarowania, do głosu dochodziły mniej liberalne poglądy polityczne, którym jakoby udało się rozwiązać problem wzbudzenia we Włochach poczucia oddania sprawom państwa. Szczyt popularności tych poglądów przypada na okres rozwoju ruchu faszystowskiego w latach 20. i 30. XX w. Za ironię losu można jednak uznać fakt, że to raczej porażka, a nie sukces faszyzmu, przyczyniła się do wykształcenia we Włoszech najbardziej spójnego po 1860 r. systemu wartości: wartości antyfaszystowskich.

Jedną z przyczyn tego, że zadanie wykształcenia zbiorowej „tożsamości narodowej” okazało się tak trudne do zrealizowania, był brak przed XIX w. jakichkolwiek politycznych podstaw, na których mogłaby opierać się idea zjednoczonych Włoch. Historycy o nastawieniu patriotycznym oraz propagandziści twierdzili, że dostrzegają świadomość narodową w walkach o średniowieczne miasta (lub ściślej „komuny miejskie”) toczonych przeciwko cesarzom niemieckim czy też w wezwaniu Machiavellego do wygnania „barbarzyńskich” najeźdźców na początku XVI w. Taka interpretacja faktów budzi jednak wątpliwości. Historia półwyspu po upadku Imperium Rzymskiego była historią zamętu oraz podziałów i, jak ujął to filozof Giuseppe Ferrari w 1858 r., „zgiełku ludów, państw i instytucji”. Historyk Arnold Toynbee zauważa, że w XIV w. we Włoszech istniało więcej niezależnych państw niż na całym świecie w 1934 r. Biorąc pod uwagę opisaną wyżej tradycję politycznego rozbicia nie dziwi fakt, że po 1860 r. tak wielu Włochom z trudem przychodziło identyfikowanie się ze zjednoczonym królestwem.

Nie można mówić, że idea państwa włoskiego nie miała żadnego politycznego znaczenia przed nadejściem XIX w. Papiestwo już od czasów Grzegorza VII w drugiej połowie XI w. wzywało „wszystkich Włochów”, aby przeciwstawili się pretensjom cesarzy niemieckich względem suwerenności półwyspu, zaś w XIII w. władca Sycylii z dynastii Hohenstaufenów, Manfred, wykorzystywał „Włochy” jako narzędzie pozwalające mu pokonać francuskich przeciwników. Koncepcja ta nie była jednak rozpowszechniona, początkowo przemawiała głównie do pisarzy i poetów, a nie polityków. Szczególnie dumni byli z niej humaniści doby Renesansu, chociaż spora część entuzjazmu dla terminu „Italia” płynęła z faktu, że był on częstokroć używany przez służących im za wzór twórców łacińskich. Podczas *risorgimento* – ideowego i politycznego ruchu odrodzenia i jednoczenia się narodu włoskiego trwającego od początków do połowy XIX w. – wielu sławnych patriotów trudniło się zawodowo twórczością literacką (jak na przykład Alessandro Manzoni) lub też przejawiało skłonności publicystyczne (jak Massimo d’Azeglio czy Giuseppe Mazzini). Istotnie, wielu członków „Tysiąca” Garibaldiiego spisało wspomnienia wyczynów dokonanych w 1860 r. Sam Garibaldi pisał poezję.

Idea państwa włoskiego kwitła zatem wśród publicystów. Jednocześnie już od Średniowiecza do jej propagowania przyczyniały się głosy ekspatriantów i wygnańców. Żaden inny region Europy nie zrodził chyba przez wieki tak wielu emigrantów, częściowo ze względu na to, że dostępne zasoby nigdy nie zaspokajały potrzeb ludności półwyspu, jak również z powodu banicji, która przez długi czas była powszechną karą dla politycznych wichrzycieli. Pod wpływem nostalgii, a także będąc po raz pierwszy razem, Neapolitańczycy i Sycylijczycy, mieszkańcy Piemontu i Wenecji potrafili zapomnieć o dzielących ich różnicach i stworzyć wymaginowaną społeczność, do której wszyscy należeli. Brunetto Latini, trzynastowieczny retoryk florencki, właśnie będąc na emigracji doszedł do wniosku, że „Włochy są lepszym państwem niż Francja”; Petrarca podczas pobytu w Awinionie odkrył swoją wielką miłość do „Włoch”, zaś oddanie sprawie zjednoczenia Italii krzepiło Mazziniego podczas trzydziestu lat spędzonych na przedmieściach Londynu.

Podczas gdy poczucie identyfikacji z „państwem włoskim” często narastało przez kontakt ze światem zewnętrznym, jednocześnie, przynajmniej od Średniowiecza, opierało się ono na pewnych rzeczywistych przesłankach kulturowych. Dante narzekał, że we Włoszech jego czasów istniało ponad tysiąc różnych języków – jednak faktem pozostaje, że kupcy, najemnicy, rzemieślnicy, zakonnicy i żebracy, którzy przemierzali obszary półwyspu, prawdopodobnie porozumiewali się bez większych trudności. Zapoczątkowany w XIV w. rozwój wspólnego języka literackiego, opartego na języku tokańskim, pomógł skupić osoby wykształcone; dzięki temu artystyczne i intelektualne osiągnięcia epoki Renesansu, jak również wielkie bogactwo miast-państw wywołały w wielu Włochach poczucie odrębności i wyższości. Jak stwierdził szesnastowieczny pisarz Matteo Bandello, nawiązując do osiągnięć odkrywców, takich jak Krzysztof Kolumb czy Amerigo Vespucci: „Od rana do wieczora słyszy się, że Nowy Świat odkryty został przez Hiszpanów i Portugalczyków, podczas gdy to my, Włosi, wskazaliśmy im drogę”.

Te przebliski nacjonalizmu kulturowego kontrastowały jednak z postępującym od VI w. politycznym rozbiciem półwyspu. Szereg obcych inwazji, mrowie państewek, spory wokół suwerenności i niekończące się wojny domowe sprawiły, że idea Włoch była intelektualnie ulotna. Giuseppe Ferrari pytał: „Z czego składają się Włochy?”, „Co takiego łączy republikę, tyranów, papieży, cesarzy?... Nauka nie rzuca na tę sprawę światła: w rzeczy samej daleka jest od naprowadzenia nas na właściwy trop, po prostu dostarcza dowodów chaosu”. Motywem spajającym historię półwyspu był brak jakichkolwiek jasnych wątków wskazujących na jednoczenie się Włoch, wątków, które mogłyby stać się fundamentem trudnej do sprecyzowania idei państwa włoskiego i których żadnemu z uczonych humanistów w XV i XVI w. nie udało się wyodrębnić. Jedynym wyjątkiem może być tu Francesco Guicciardini. Pierwsze angielskie wydanie jego „Historii Włoch” w tłumaczeniu Walijczyka Williama Thomasa w 1549 r., opatrzone było takim oto odkrywczym podtytułem: „Książka wysoce pożyteczna, jako że dotyczy państwa wielu różnorodnych wspólnot oraz władania nimi w przeszłości i przyszłości”.

Moda na opracowania historyczne, która rozwinęła się we Włoszech doby Renesansu, zanikła w XVII w. Nikt nie poszedł śladami Guicciardiniego i nie próbował

opracować spójnej historii półwyspu. Było to częściowo spowodowane utratą kulturowej wyższości Włoch, w której pokładano nadzieje narodowe pod koniec Średniowiecza; wówczas uczeni stracili podstawy, aby postrzegać półwysep jako odróżniającą się całość. Jednakże nadejście w początkach XVIII w. ruchu intelektualnego zwanego Oświeceniem sprawiło, że sytuacja ta uległa zmianie. Wśród ludzi wykształconych zaczęło rozwijać się poczucie, że rozdrobnione księstwa włoskie nie nadążają za resztą Europy. Przeświadczenie to, połączone z narastającym zainteresowaniem kwestiami gospodarczymi i społecznymi, ponownie zachęciło twórców do podjęcia tematu jedności półwyspu. Najwybitniejsze opracowanie historyczne tego okresu, *Antiquitates Italicae Aevi* Antonia Muratoriego (1738–1742), przedstawiające całościowy obraz średniowiecznych Włoch, odchodzi od konwencjonalnej ramy opartej na suchej relacji faktów politycznych, skupia się za to na szerokich zagadnieniach prawa, handlu i wojny.

Włoscy uczeni doby Oświecenia identyfikowali się z ruchem o charakterze kosmopolitycznym, troszczyli się więc nie tyle o stworzenie określonej tożsamości narodowej, lecz o dogonienie reszty Europy poprzez zniesienie feudalnych przywilejów. Rewolucja francuska i narodzenie się nacjonalizmu romantycznego wpłynęły destrukcyjnie na ten kosmopolityzm. Idea Włoch zyskała nowe, radykalne oblicze wraz z rozwojem poglądu, że półwysep to nie tylko odrębna całość, ale również „naród” zasługujący na niepodległość na równi z Francją czy Wielką Brytanią. Propagandiści wertowali karty historii Włoch w poszukiwaniu dowodów na poparcie tej tezy, mając świadomość, jak ujął to piemoncki arystokrata Cesare Balbo w 1850 r., że „gdy zabraknie szlachetnego prowadzenia się (jak jest niestety w naszym przypadku), historia rzeczywiście jest wyjątkowo użyteczna, stanowi najlepszą z możliwych podstawę narodowego programu politycznego”.

Nadal jednak pozostawał problem: co stanowi istotę Włoch? Ci, którzy jak Giuseppe Ferrari uważali, że najlepszym rozwiązaniem kwestii narodowej będzie stworzenie państwa w formie federacji republik, podpierali się przykładem walk o niepodległość, jakie toczyły komuny miejskie z cesarstwem niemieckim w czasach Średniowiecza: zgodnie z ich punktem widzenia Włochy były sumą wszystkich ich autonomicznych części. W odróżnieniu od tych zapatrywań, inni, którzy mieli nadzieję, że papieństwo przyjąłoby czołową rolę w kształtowaniu nowego narodu, woleli podkreślać stanowisko średniowiecznych papieży przeciwne cesarzom niemieckim, bagatelizując fakt, że papieństwo i komuny miejskie często pozostawały w konflikcie. Zwolennikiem takiego podejścia był między innymi Cesare Balbo. Czasami bunt społeczne czy lokalne konflikty przedstawiano jako wydarzenia o wyjątkowo narodowym. Uznany historyk sycylijski (i przyszły minister edukacji), Michele Amari, w krwawym powstaniu przeciwko Francuzom w 1282 r. w Palermo, znanym jako nieszpory sycylijskie, widział przejaw rewolucyjnego nacjonalizmu, a nie bunt chłopstwa (co było bliższe prawdy, choć bardziej prozaiczne).

Zniekształcenia, jakim poddawano zapisy historii dla dobra sprawy narodowej, wskazują jak dalece idea zjednoczenia zależna była od chęci porzucenia niewiary w to, że uda się ją urzeczywistnić. Niektórzy patrioci bez wątpienia postrzegali zjed-

noczenie jako sposób osiągnięcia wymiernych celów gospodarczych, takich jak większy rynek wewnętrzny czy jednolita waluta; nie należeli oni jednak do większości, nie byli też szczególnie wpływowi. *Risorgimento* przemawiało głównie do określonych środowisk klasy średniej (przedstawiciele wolnych zawodów, studentów, prowincjonalnej burżuazji) wśród których idea zjednoczonych Włoch wzbudzała silne, acz niejasne emocje, nie pozostawiając już zbyt wiele miejsca na racjonalne rozważania. To właśnie ci ludzie gorącymi brawami nagradzali wszelkie patriotyczne aluzje w operach Giuseppe Verdiego. Na przykład na premierze w 1849 r. chór rozpoczynający operę „La Battaglia di Legnano” („Bitwa pod Legnano”), której pierwsze słowa brzmią: „Niech żyje Italia! Święty pakt połączy wszystkich jej synów”, został powitany entuzjastycznymi okrzykami: „Viva Italia!”. Temat opery – pokonanie cesarza Barbarossy przez wojska Ligi Lombardzkiej w 1176 r. – był jednym z kluczowych wydarzeń, na których skupiała się nacjonalistyczna historiografia.

Stopień fałszowania prawdy o Włoszech na rzecz retoryki nacjonalistycznej przerażał niektórych patriotów. „Szczypota bałwochwalstwa dla przeszłości, pomieszana ze złotymi snami o odległej przyszłości, ale rzeczywistość, teraźniejszość – nigdy”, narzekał Giacomo Durando, piemoncki liberał optujący za stworzeniem państwa włoskiego w formie federacji republik. Mimo wszystko nawet najbardziej trzeźwo myślące osoby poddawały się mitomanii. Wybitny pisarz Kościola, Alessandro Manzoni, lekcewał epokę Średniowiecza, kwalifikując ją raczej jako okres przemocy i podziałów niż znakomitego pierwowzoru nacjonalizmu. Jednocześnie jednak odczuwał potrzebę stworzenia alternatywnego mitu historycznego opartego na wyimaginowanej wyrozumiałości i pokorze, cechujących zwykłych Włochów od wieków. Według niego istota Włoch uwydatnia się w mniej znanych i spokojniejszych momentach historii, takich jak na przykład inwazje longobardzkie w VI w. czy podczas hiszpańskiej okupacji w XVII w., stanowiącej sceneryjnego najbardziej znanego dzieła – powieści historycznej *I Promessi Sposi* („Narzeczeni”), wydanej po raz pierwszy w 1827 r.

Ruch narodowy nabrał rozpędu w latach 40. XIX w. Wraz z jego rozwojem narastała chęć zbagatelizowania podziałów istniejących w przeszłości. W kwietniu 1848 r. Manzoni pytał Alphonse’a de Lamartine’a: „Czy nie słyszałeś [...], że najbardziej okrutnym kamieniem, jakim możesz rzucić [w państwo włoskie] jest »różnorodność« [...] i że to właśnie [...] stanowi podsumowanie długiej historii cierpienia i poniżenia?” Jednakże wizja zjednoczenia reprezentowana przez Manzonię nie miała zbyt wielu zwolenników wśród ogółu społeczeństwa. Do szerokiej publiczności znacznie lepiej przemawiały niejasne pretensjonalne roszczenia do potęgi Włoch, które znaleźć można w programie demokratycznym Mazziniego (gdzie występuje pojęcie wspaniałego „Trzeciego Rzymu”, który wyzwoli całą Europę), jak również w pracach bardziej umiarkowanych nacjonalistów, na przykład Vincenza Giobertiego, piemonckiego duchownego. Praca Giobertiego zatytułowana *Del Primato Morale e Civile degli Italiani* („Prymat moralny, obywatelski i cywilizacyjny Włochów”, 1843 r.) cieszyła się wyjątkową sławą (mimo że było to dzieło szablonowe i rozwlekłe), którą zawdzięczała głównie prostocie przekazu dotyczącego prymatu kulturalnego Włoch zarówno starożytnych, jak i współczesnych.

Narastanie literatury i retoryki skupiającej się na idei państwa włoskiego odegrało istotną rolę w procesie wskrzeszania entuzjazmu dla zjednoczenia, jednocześnie nakładając na nowe władze poważny ciężar odpowiedzialności. Rzeczywistość zjednoczonych Włoch nie spełniała jednak oczekiwań, co było nieuniknione biorąc pod uwagę, że zadanie przewyciężenia stuleci politycznych podziałów i społeczno-gospodarczego zacofania było niełatwe. Uzmysłowanie sobie tej bolesnej prawdy okazało się jednak trudne, jeszcze trudniej było ją zaakceptować. Na wszystkich szczeblach drabiny społecznej, poczynając od posiadaczy ziemskich i intelektualistów, a kończąc na robotnikach i chłopach, wielu skierowało swoją złość przeciwko nowemu ustrojowi i jego rzecznikom. Pod tą presją, jak również ze względu na osłabienie wiary we własne osiągnięcia, rząd Włoch sięgnął po takie metody i środki polityczne, które jedynie przyczyniły się do dalszego osłabienia wiarygodności liberalnego państwa. W wyniku tego nastąpił kryzys zaufania, który w 1922 r. doprowadził Mussoliniego na stanowisko premiera rządu.

Faszystowski reżim stanowczo dążył do wzbudzenia w narodzie włoskim poczucia tożsamości narodowej. Chciał w ten sposób przewyciężyć sprzeczności wynikające z lokalnych, sektorowych i klasowych lojalności, które wielokrotnie po 1860 r. stawiały państwo na granicy pozornej anarchii. Faszyzm, uwolniony od ideologicznych ograniczeń liberalizmu, na niespotykaną dotąd skalę wykorzystywał władzę państwa w celu wywarcia przymusu czy kształtowania poglądów: głównymi narzędziami indoktrynacji były propaganda, system edukacji i wojna. Również starożytny Rzym wykorzystany został jako źródło narodowych wartości moralnych i politycznych. Jednak nietrafnie wybrany przez Mussoliniego sojusz z nazizmem i jego wysiłki, aby przenieść na rodzimy grunt wyraźnie obce doktryny, takie jak antysemityzm, wpłynęły destrukcyjnie na wiarygodność reżimu. Reszty dokonało fiasko II wojny światowej.

Upadek faszyzmu zdyskredytował retorykę narodowej wielkości (i do pewnego stopnia samą ideę „narodu”), która stanowiła podporę reżimu Mussoliniego. Jednocześnie pomógł w określeniu politycznej tożsamości kraju. Było to spowodowane faktem, że w obliczu porażki w 1945 r. Włochy nie miały innego wyjścia, jak tylko wbudować się w ramy zachodniego kapitalizmu i demokracji. Jednak bardziej ogólny problem „tożsamości narodowej” pozostał nierozwiązany. Nowa republika narodziła się pod sztandarem „antyfaszyzmu”, ale wyłączenie w 1947 r. z koalicji rządzącej komunistów, najbardziej antyfaszystowskiej partii, obaliło ten element jednoczący. Kościół za czasów papieża Piusa XII próbował zmienić Włochy w sztandarowy przykład „cywilizacji chrześcijańskiej”, jednak wzrost postaw konsumpcyjnych ogółu społeczeństwa włoskiego zniweczył te plany.

Od połowy lat 50. XX w. Włochy wydawały się coraz bardziej pozbawione moralnych fundamentów. Włoska Partia Demokracji Chrześcijańskiej (Partito della Democrazia Cristiana – PDC), dominująca w rządzie (i w dużym stopniu również w instytucjach państwowych), składała gośłowne deklaracje przywiązania do wartości katolickich, żerując na obawie przed komunizmem; dążyła jednak głównie do utrzymania władzy dla własnych interesów. Jej trwanie przy władzy usprawiedliwione

było w dużym stopniu utrzymującym się zadziwiająco wysokim wzrostem gospodarczym po II wojnie światowej. Jednak przy braku jakiegokolwiek jasnego przywództwa moralnego materialna koniunktura rodziła oczekiwania, które okazały się bardzo trudne do kontrolowania. Na początku lat 90. XX w. republika stanęła w obliczu kryzysu autorytetów wywołanego przez złe zarządzanie finansami publicznymi, presję w kierunku integracji europejskiej, korupcję i ideologiczny wstrząs związany z upadkiem komunizmu. Poszukiwanie narodowej tożsamości wyraźnie nie dobiegło końca.

CZYNNIKI GEOGRAFICZNE DECYDUJĄCE O ROZBICIU

Słabe punkty „długiego półwyspu”

Historia Włoch związana jest nierozłącznie z ich położeniem geograficznym. Już od wieków na Półwyspie Apenińskim krzyżowały się szlaki komunikacyjne Europy. Na północy Alpy stanowiły mniejszą przeszkodę niż można było przypuszczać, biorąc pod uwagę ich wysokość: spośród 23 przełęczy, 17 było powszechnie używanych już za czasów rzymskich. Relatywnie niskie Alpy Julijskie i Kamnickie, rozciągające się na południowym wschodzie, stanowiły dla wojsk najeźdźczych łatwą do pokonania przeszkodę. To właśnie wtedy przez całe stulecia po upadku Rzymu przedostawali się Wizygoci, Hunowie, Longobardowie oraz inne plemiona z Europy Środkowej. W czasach Średniowiecza natężony ruch handlowy na przełęczach Simplon, Świętego Gotharda i Brenner odgrywał kluczową rolę w rozwoju takich ośrodków, jak Genua, Mediolan czy Wenecja oraz wielu mniejszych miast w dolinie Padu. Bardzo ważna dla rozwoju gospodarki weneckiej była możliwość pokonania przełęczy Brenner przez ciężkie wozy niemieckie.

Nie mniejsze znaczenie niż istnienie sieci połączeń z resztą kontynentu europejskiego miało centralne usytuowanie Włoch w basenie Morza Śródziemnego. Dzięki długiej linii wybrzeża, łagodnie opadającym do morza plażom i dużej liczbie naturalnych portów, półwysep stanowił bardzo atrakcyjne miejsce dla osadników przybywających zza morza. Grecy z Koryntu, wyspy Eubeja czy z innych miejsc płynący na zachód, dzięki sprzyjającym prądom już od VIII w. p.n.e. dobijali do brzegów Sycylii i na południu półwyspu. Ich kolonie kwitły: w IV w. p.n.e. Syrakuzy były najbardziej wpływowym miastem-państwem w basenie Morza Śródziemnego. Nie wielka odległość dzieląca Sycylię od Afryki Północnej (około 160 km w najwęższym miejscu) sprawiała, że wyspa była szczególnie narażona na ataki z południa: między V a III w. p.n.e. wielokrotnie najeżdżali na nią Kartagińczycy, zaś w IX w. została podbita przez Arabów. W lipcu 1943 r. Sycylia była pierwszym terytorium państw Osi, które po zwycięstwie kampanii tunezyjskiej wpadło w ręce wojsk alianckich.

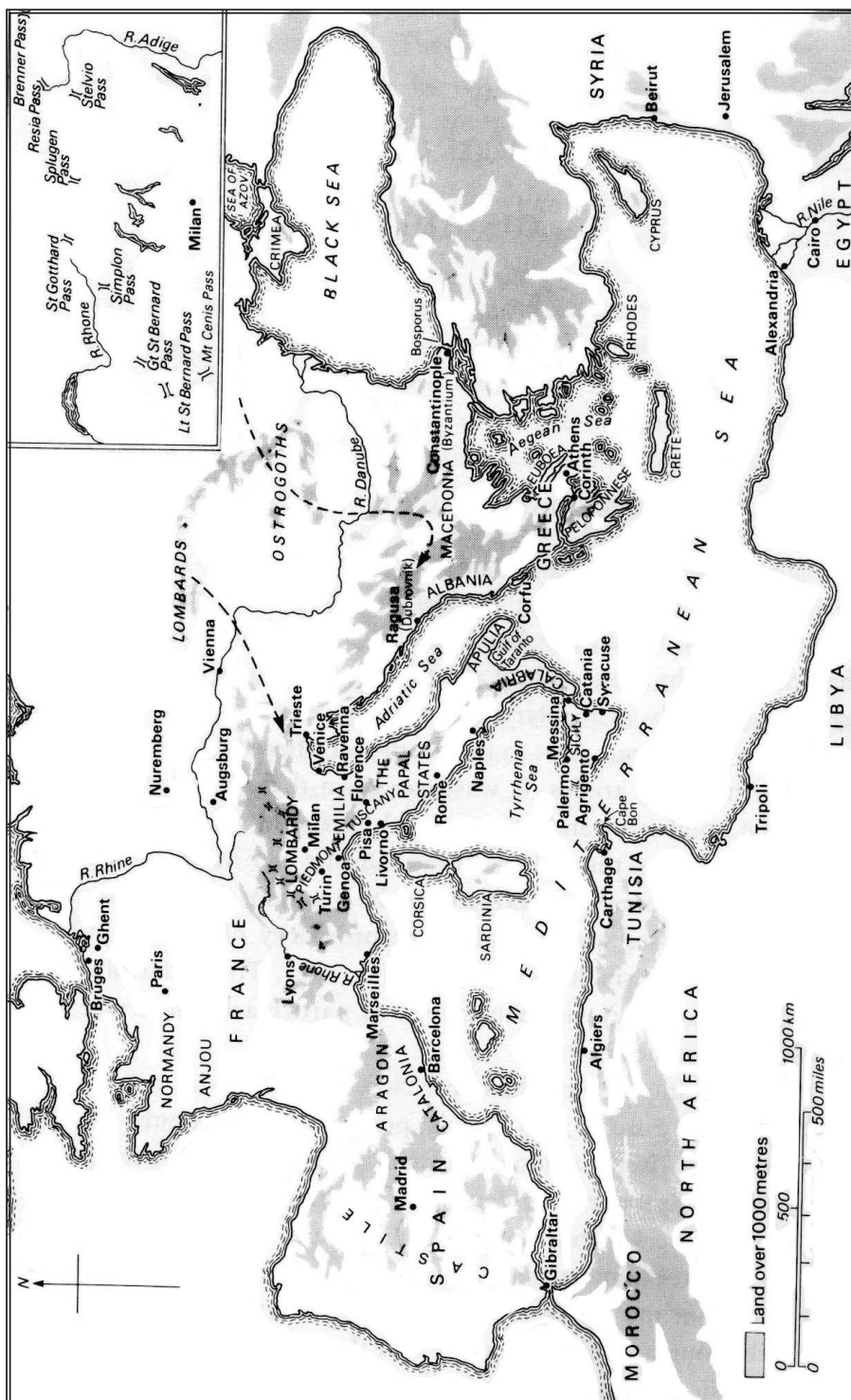
Centralne położenie Włoch szczególnie narażało półwysep na ataki. Jednocześnie dawało nieograniczone możliwości rozwoju handlu. Szczególnie wydatnie widać to było w okresie Średniowiecza, gdy w basenie Morza Śródziemnego skupiało się

życie handlowe Europy. Neapol, Piza, Genua i Wenecja bogaciły się głównie dzięki wykorzystaniu swojego położenia w centralnym punkcie szlaków karawan kursujących z Azji i Afryki do północnej części Europy, utrzymując prawie monopolistyczną pozycję w zaopatrywaniu rynków Europy w przyprawy, barwniki i kamienie szlachetne. Kupcy włoscy podróżowali między Hiszpanią a Morzem Czarnym, zaś włoskie faktorie można było spotkać w tak odległych miejscach, jak Morze Azowskie. Bogate zasoby drewna (przynajmniej do końca XVI w., potem liczba dębów znacznie się zmniejszyła) sprzyjały rozwojowi budownictwa okrętowego. Szczególnie wysoko cenione były genueńskie galery, ze względu na rozmiary i zdatność do żeglugi: to właśnie one już na początku XIII w. przetrwały szlaki w kierunku północnego Atlantyku.

Fakt, że Włochy dzieliły basen Morza Śródziemnego na dwie części, oznaczał, że wschodnia i zachodnia strona półwyspu skłaniały się ku różnym orientacjom. Do XV w. Wenecja pozostawała pod wpływem krajów Lewantu, dlatego ich kultura i sztuka, bogata w ornamenty i rytuały, odcisnęła w tym regionie piętno bizantyjskie. Zagrożenie ze strony islamu oraz kwestionowanie ortodoksji na Bałkanach nadało katolicyzmowi Wenecji Euganejskiej (Veneto) szczególnie wojownicze brzmienie. Historia położonej dalej na południu Apulii, zwróconej ku Albanii i Grecji, przez długie okresy była bardziej związana z dziejami tych krajów niż z losami półwyspu. Wybrzeże zachodnie podążyło w innym kierunku. Papiestwo w Rzymie ukształtowane zostało przez siły wywodzące się z Francji i Niemiec; Neapol i Sycylia przez wiele stuleci były łakomym kąskiem dla Hiszpanii, zaś narodzenie się Renesansu w miastach na zachodzie półwyspu było częściowo spowodowane gospodarczymi powiązaniem z wielkimi ośrodkami kulturalnymi Flandrii i Burgundii.

Podczas gdy w Średniowieczu usytuowanie Włoch przynosiło znaczne korzyści, w czasach późniejszych stało się raczej przeszkodą. Otwarcie atlantyckich szlaków morskich w XVI w. i rozprzestrzenianie się Islamu na zachód przesunęły oś handlu europejskiego na północ, skutkiem czego Wielka Brytania, Holandia i Francja stały się nowymi mocarstwami. Upadkowi gospodarczemu Włoch towarzyszyła marginalizacja polityczna. W XVII i XVIII w. losy półwyspu pozostawały pod wpływem interesów potężnych państw północnej i zachodniej Europy. Zmiany dynastii panujących i rządów wywoływane były odpowiednimi transakcjami dokonywanymi przy stole negocjacyjnym i państwa włoskie miały w tej kwestii niewiele do powiedzenia. Zainteresowanie Włochami miało teraz charakter raczej kulturalny niż gospodarczy, zaś celem przybyszów z północy było ocalenie przed zniszczeniem ruin starożytnego Rzymu oraz sztuki Bolonii, Florencji i Neapolu.

W pierwszej połowie XIX w. kwestia europejskiej równowagi sił, a w szczególności ambicje Francji, nadały Włochom nowego znaczenia geopolitycznego, co w dużym stopniu wspomogło proces powstawania wspólnoty narodowej. W latach 1806-1815, podczas wojen napoleońskich, Wielka Brytania zajęła Sycylię dążąc do otwarcia Morza Śródziemnego dla transportu morskiego oraz powstrzymania floty francuskiej. Fakt, że Włochy leżały na szlaku do Egiptu, a tym samym do Indii najbardziej cenionej kolonii angielskiej, dodatkowo podniósł znaczenie półwyspu. W latach 50. XIX w., gdy Francja po raz kolejny zdawała się zagrażać stabilności Europy, rząd brytyjski



Mapa 1. Położenie Włoch w basenie Morza Śródziemnego.

z ostrożną życzliwością odniósł się do ruchu patriotycznego we Włoszech, bowiem perspektywa powstania dominującej siły w basenie Morza Śródziemnego, która mogłaby służyć jako przeciwwaga dla Francji, była bardzo kusząca. Ponadto ze względu na Rosję i Austrię, współzawodniczące na Bałkanach, oraz na Afrykę, interesującą ze względu na kolonie, Włochy zajmowały kluczową pozycję strategiczną.

Położenie Włoch w basenie Morza Śródziemnego miało wpływ na prowadzoną po 1860 r. politykę zagraniczną. Długa linia wybrzeża poprzetykana gęstą siecią miast narażonych na łatwy atak od strony morza (Genua, Neapol, Palermo, Bari, Wenecja, a nawet Rzym) sprawiała, że utrzymywanie harmonijnych stosunków z Wielką Brytanią, największą potęgą morską, stało się żywotnym interesem. Co więcej, główne linie kolejowe i telegraficzne biegły równinami wzdłuż wybrzeża, więc w wypadku wojny komunikacja między południem a północą mogła łatwo ulec uszkodzeniu. Jednak położenie geograficzne nie pozwalało Włochom na luksus skupiania się wyłącznie na obronie morskiej, ponieważ na północy graniczyły z dwiema potęgami – Francją i Austrią, co wymusiło potrzebę utrzymania dużej armii. Prowadziło to do znacznego obciążenia budżetu wydatkami na cele wojskowe. Najrozsądniejszą drogą postępowania, jaką mogły obrać Włochy (i tą, którą w ogólnym zarysie realizowały), było unikanie zaangażowania, które prowadziłoby do wojny. Nadal lepiej było próbować dzielić odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwa z innymi krajami.

W wyniku ożywienia wywołanego rozkwitem przemysłu i rolnictwa w połowie XIX w., wielu uwierzyło, że położenie geograficzne Włoch może raz jeszcze przynieść korzyści gospodarcze. Hrabia Cavour opisał w 1846 r., w jaki sposób stworzenie europejskiej sieci kolejowej sprawi, że Włochy staną się „najkrótszą i najprostszą drogą ze wschodu na zachód”, co pozwoli im „odzyskać wybitną pozycję handlową, którą zajmowały w czasach średniowiecznych”. Otwarcie Kanału Sueskiego w 1869 r., a parę lat później tunelu Fréjus pod Alpami wspierało tę ideę. Wyobrażano sobie, że teraz Brindisi przejmie od Marsylii rolę głównego portu wymiany z Indiami, zaś włoska flota handlowa oraz linie kolejowe zyskają na znaczeniu dzięki nowym szlakom transkontynentalnym. Te nadzieje nie zostały spełnione: wysokie opłaty za przewóz towarów Kanałem Sueskim znacznie ograniczyły transport tą drogą, a włoska flota dysponowała zbyt małą liczbą statków parowych, aby skorzystać z nowych szlaków.

Konsekwencją utraty w XIX w. przez rejon Morza Śródziemnego pozycji głównej osi handlu światowego było powiększenie się przepaści gospodarczej między północą a południem Włoch. We wczesnym Średniowieczu południowa część półwyspu czerpała korzyści z bliskości Bizancjum i świata arabskiego, mogła się również pochwalić sprawnymi rządami i odpowiednią autonomią polityczną. Dzięki temu miasta, takie jak Neapol, Salerno, Amalfi i Palermo wyrosły na potężne ośrodki handlowe i kulturalne. Poczynając od XIII w. sytuacja powoli ulegała zmianie. Południe zaczęło separować się od Afryki oraz krajów Lewantu i podbite weszło w zasięg oddziaływania Francji i Hiszpanii. Zdegradowane do pozycji peryferii rynku europejskiego nigdy nie powróciło do dawnej świetności, która przypadła mu w udziale we wcześniejszych stuleciach. Nawet usilne starania podejmowane przez